

Wychodzi każdej niedzieli.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier
rocznie 4 zł. wal. austr.
półrocznie 2 » » »
kwartalnie 1 » » »

W Rosyi rocznie 4 ruble, w Poznaniu i w Niemczech 8 marek (półrocznie 2 m.) we Francji i innych krajach Europy oraz w Ameryce północnej 10 franków; zaś w Ameryce południowej, w Brazylii, Australii i innych krajach zaoceanowych 12 franków rocznie.

Numer pojedynczy 10 ct.

w „Biurach dzienników i ogłoszeń“

GŁOS WOLNY

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

ORGAN NIEZAWISŁY

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Korespondencye przysyłać należy do Redakcyi, zaś przedpłatę zamiejscową oraz należności za ogłoszenia i reklamy do Administracyi „GŁOSU WOLNEGO“ poste restante Lwów.

Przedpłatę miejscową i należności za ogłoszenia przyjmuje „Biuro dzienników i ogłoszeń“ p. Karola Buchstabulica Karola Ludwika 1.21 we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklam, 12 centów za wiersz drobnem pismem za ogłoszenia większe i częstsze stósownie do umowy.

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj“.

Nasz program.

I.

Cwierć wieku upływa od czasu pojawienia się „Głosu Wolnego“ i ogłoszenia tegoż politycznego programu, któremu dotąd pozostał on wiernym, trzymając się motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj“.

Wydawnictwo „Głosu Wolnego“ jest dalszym ciągiem wydawnictwa „Gazety literackiej“, założonej przez nas w roku 1870, a następnie zamienionej na „Gazetę krajową“, którą w roku 1873 zastąpiono „Głosem Wolnym“.

Na zasadzie naszego staropolskiego przysłowia: „podług stanu grobla“, stosują się ramy naszego niezawisłego organu, który *rznać prawdę kłującą w oczy* i z otwartą przyłbicą stanawszy od pierwszej chwili powstania swego do walki z korupcją, nepotyzmem, z systemem protekcyjnym i z jezuicką przewrotnością, stał się i dotąd jest: kosią w gardle, kolką w boku i piekielnym żarem w oku.

Nie mogąc naszego programu pomieścić w jednym numerze „Głosu Wolnego“, rozłożyliśmy go na kilka numerów.

Dałby Bóg, aby z Nowym Rokiem zmieniły się się niepewne stosunki państwa austro-węgierskiego, grożące gwałtownem zbliżaniem się do nas reakcyi i jej panowania, które u nas ciężkie pozostawiło zniszczenia po sobie.

W tej przykrej dobie dla państwa, spowinowaczonego i sprzymierzonego z potęgą pierwszorzędnego państwa Niemiec, kroczących, jak Rosya, naprzód według z góry ułożonego planu swej tradycyjnej polityki nie wolno nam Polakom narażać siebie na zarzut, że służymy celom reakcyi, a temci mniej działać w sposób celom reakcyjnym się wysługujący, a już uchowaj Boże kalc sławę imienia polskiego hołdowaniem moralności zbudowanej na tle lex Falkenhayna, i łączenia się z patryotyzmem tego rodzaju, jak przypuszczanie w samym parlamencie szturm zbrojnej policyi na bezbronnych posłów ludowych, czyli zastępców ludów i krajów koronnych.

Jakby to wyglądało w oczach wiernych Kościołowi katolickiemu, gdyby kapłana prawiącego z ambony kazanie, wyrzucała z niej zbrojna policya i szarpiąc go jak zbrodniarza włókła do więzienia?

Czyż na widok podobny nie wydałaby pierś wiernych Kościołowi jęków boleści

i zgrozy? A czyż Izba poselska wybrańców narodów i ludów nie jest Kościołem, zbudowanym na wolności uszlachetniającej ludzkość?

Pierw niech mi ręka uschnie rzekł niegdyś w Sejmie galicyjskim, przy sposobności sprawy omawiania federalistycznego ustroju Austrii, ś. p. Kazimierz Grocholski. Pierw niechby tych ręka była uschła, zanim wskazała wstęp policyi do Izby poselskiej i tem po wieczne czasy zbeszcześciła sławę imienia polskiego.

Pojmujemy miłość chrześcijańską nakazującą nam odpuszczać winy naszym winowajcom, ale ubóstwiać winowajców dla popełnionej winy, to chyba zdolne jest uczynić społeczeństwo znajdujące się w stanie nienaturalnym, lub dla którego zbrodnia stanowi cnotę i patryotyzm.

My uważamy stan anormalny za powód dzisiejszego zachowania się naszego społeczeństwa co do ostatnich wypadków w parlamencie i co do komedij słowianofilskich wyprawionych na grobach królów Polski przez cyrkowego komika ks. Stojalowskiego, który za wstawieniem się posła Szajera dał się przebłagać i do piersi socjalno-chrześcijańskiej przycisnąć niemowlęta Koła polskiego, odkomenderowane przezeń na wiec do Krakowa dla wzięcia udziału w odśpiewaniu hymnu: „*Ne pudeme domu aż rano!*“ Jako synowie wolności życzymy Czechom rozwoju narodowego, ale nie pod patronatem takich patryotów, jak ci, którzy na wiec krakowski przybyli. Ci niechaj łączą się dalej z policyą, im bowiem jak sami utrzymują rozchodzi się o zrobienie interesu rzekomo dla swoich t. j. dla Czech, a taka moralność jest dla ludzkości niebezpieczną, bo zdolną pobudzić do czynów znanych nam z czasów ostatnich wypadków w Pradze, gdzie ulica rabunkiem i kradzieżą manifestowała swój patryotyzm.

Nie zapominajmy o naszej przeszłości i nie dawajmy się porywać podszeptom szatana i z nim na złamanie karku gonić za karyerowiczami do mety... *zblamowania się* ogólnego, by niem ulgę przynieść ohydnie zblamowanym.

Pierw byliśmy Polakami, niż lokajami hr. Badeniego, zatem dla sławy i dobra narodu szeregujemy się równi z równymi, wolni z wolnymi, a nie z słuźalstwem w kredeńcach pałaców wrogów wolności.

W przekonaniu, że taniec młynka badeniowskiego nie długo trwać będzie, a tak samo i zawrót głowy w tym tańcu udział

biorących, przechodzimy do spraw żywnych i żywo obchodzących nas wszystkich.

Wszystkich nas jeżeli nie obchodzi to obchodzić winna dola naszego kraju, która zamiast być lepszą co raz staje się gorszą i czarniejszą. Wszyscy więc winniśmy pracować dla dobra kraju i dbać o jego rozwój moralny i materyalny.

Nie innem też jest powołanie i zadanie naszego tygodnika, jak w imię Boga i Zbawiciela ludzkości kroczyć drogą prawdy i sprawiedliwości do zamierzonego celu: moralnego i materyalnego rozwoju naszego narodu.

„*Rznij prawdę o resztę nie pytaj*“ jest naszą zasadą i hasłem, rozumiejąc prawdę li względną, a więc zgadzającą się z naszym sumieniem i przekonaniem, bezwzględna bowiem prawda jeno do Boga należy.

Zgodnie więc z sumieniem naszym i przekonaniem i na tle zasad chrześcijańskich wyznajemy zasady demokratyczne a na ich podstawie w każdym człowieku widzimy bliźniego, którego w myśl nauki boskiej Chrystusa winniśmy kochać, jak siebie samego i nic nie czynić mu takiego co nam jest niemilem.

Powyższą zasadą etyki chrześcijańskiej kierowani jesteśmy przeciwni walkom rasowym, narodowościowym, religijnym czyli wyznaniowym i językowym, w każdym bowiem człowieku widzimy sobie równego i według zasad naszej religii stworzonego na podobieństwo Boga.

Z postępem cywilizacji różnice rasowe, narodowe i językowe zacierać się muszą, do czego głównie przyczyniają się wydoskonalenia komunikacyjne i stosunki handlowe pomiędzy ludami zamieszkującymi ziemię, które w ten sposób stykając się z sobą i wchodząc w interesa i związki rodzinne, tem samem prowadzą do krzyżowania się, ras na rzecz rasy ogólnej.

Tak samo jak krzyżowanie się ras krzyżować się muszą narodowości i języki czyli mowy ludzkie.

Wszystko to jednak odbywać się powinno drogą naturalną bez gwałtów i dobrowolnie, a w takim wypadku bez gwałtów i rozlewu krwi i mordów wyższość kultury zwyciężyć musi i utrzymać się na placu.

Drogą jest dla dziecka chatka rodziców, lecz z starszym wiekiem już jego wieś staje mu się ojczyzną, która znów mu bywa za ciasną i bądź to dla chleba lub drogą

oświaty zdobywa sobie szerszy widnokrąg dla sfery swego obywatelstwa, stając się następnie obywatelem kraju, a wreszcie ojczyzny lub państwa, chociaż przezto nie wyzuwa się z przywiązania swego do chaty ojców, swej wioski rodzinnej i t. d.

Szanujemy i cenimy swe nazwiska rodowe, ale wbrew rozsądkowi ludzkiemu nie będziemy przecież walczyć na śmierć lub życie z tymi, którzy odmienne od naszego noszą nazwiska. Nie znajdziemy też między wykształconymi ludźmi przykładów, ażeby ktoś gardził drugim dla tego, że innem od niego wykazuje się miejscem urodzenia. Tak samo trudno spotkać pomiędzy ludźmi wykształconymi zapaleńca, któryby dla przybranej swej nazwy od miejscowości, jak n. p. wsi, miasta, powiatu, obwodu i t. p. szedł na stos na spalenie. Dla nas Polska cała jest ojczyzną czyli ideałem, a to co ją zamieszkuje i za swą ojczyznę uznaje — narodem.

Jakkolwiek patriotyzm nasz każe nam być wiernymi spadkobiercami wiary Ojców naszych, wedle której mamy wszyscy pochodzić od Adama i Ewy i być synami jednej ojczyzny — Raju, mimo to nie przeszkadza to nam nawoływać do walki rasowej i narodowościowej i w imię Najmiłsierniejszego i Najsprawiedliwszego Stwórcy wszechświata kuć złość i nienawiść szatańską na kowadle narodowo-religijnem, celem rozbijania społeczeństwa na niezliczoną ilość walczących z sobą obozów jakoby o najdroższe ideały: wiarę, narodowość i mowę, zamiast dążyć do jednoczenia się prowadzącego ludzkość do Raju ziemskiego.

Narodowość jest jednym z ideałów ludzkości, a jednak każdy z hołdujących temu ideałowi sam go degraduje i za nieważny uznaje.

Jeżeli narodowość jest i ma być ideałem równającym się świętości, tedy wyrzeczenie się dobrowolne tego ideału musiałoby stanowić zbrodnię wołającą do społeczeństwa o pomstę, a ci którzyby drugich do niej nakłaniali, staliby się jej współwinnymi.

Praktyka atoli inaczej w tej mierze nas poucza, gdyż nawet Polacy, którzy na punkcie narodowości swojej są nader wrażliwi, nie tylko, że chętnie witają tych wszystkich co wyrzekłszy się swej narodowości przyjęli polską, ale nawet ich z tego tytułu wywyższają i za wzór przedstawiają. A cóż dopiero mamy mówić o Żydach, na których się oburzamy, że mimo naszych nawoływań nie wyrzekają się swej narodowości i nie zastępują jej polską?

Można tedy śmiało twierdzić, że każdej jednostce społeczeństwa przysługują prawo należenia do tej narodowości, którą za najodpowiedniejszą dla siebie uzna.

Ojczyzną człowieka jest tedy ziemia dająca mu warunki egzystencji, tudzież społeczeństwo ją zamieszkujące, którego ustrój, zwyczaje i obyczaje odpowiadają jego wymogom.

Skoro więc wybór ojczyzny i narodowości od woli każdej jednostki społeczeństwa zależy i skoro jej wolno jest wedle swego przekonania i upodobania wybór ten zmieniać, tedy nie można twierdzić na pewne, że dzisiejsza nasza ojczyzna i na-

rodowość jest tą samą, która pra-pra-ojców naszych wydała.

Wszak Węgier kocha dzisiejszą swą ojczyznę i życie za nią poświęci, chociaż nie ulega to najmniejszej wątpliwości, że ona nie była ojczyzną jego pra-pra-ojców. †

A ileż to pomiędzy ludem polskim i ruskim mamy potomków tatarskich, którzy o tem swem pochodzeniu wcale nie wiedzą i uważają siebie za czystej krwi polaków lub rusinów?

W mgle bajecznych podań o pochodzeniu każdej narodowości niknie ich pierwotna ojczyzna, tak samo jak znikła ojczyzna pierwszego rodzica ludzkiego rodu, Adama, jakkolwiek nam opisuje ją biblia i mieni Rajem.

Drugim ideałem ludzkości jest mowa, która w miarę postępu cywilizacji i stykania się ludzi z sobą na polu nauki i przemysłu mimowoli zmienia swój pierwotny charakter, w skutek przyswajania sobie nabytków z obcych języków wykształconych co nazywamy krzyżowaniem się języków.

Najważniejszym ideałem ludzkości jest jednakże religia czyli Kościół, który jest pośrednikiem między Stwórcą a ludzkością w sprawie dostąpienia wiecznego szczęścia, do którego ludzkość wzdycha.

Czem większa w tej mierze działa ilość pośredników, tem trudniejsze porozumienie i dostąpienie wiecznego szczęścia, zwłaszcza w obec tak rażących sprzeczności w postępowaniu i działaniu samychże pośredników i prowadzonej między nimi walki o prawo pierwszeństwa.

Jedynie oświata rzetelna, umożliwiająca poznawanie praw natury, prowadzi do uśmierzenia walk religijnych, które możnaby jeżeli już nie uniknąć to przynajmniej złagodzić, gdyby w sprawach religijnych, tak samo jak w sprawach politycznych państw odbywały się kongresy przedstawicieli wszelkich wyznań uznanych przez odnośne państwa, na którychby zapadały uchwały w sprawie uchylecia z religii wszystkich tych postanowień, które są szkodliwe ludzkości i stoją na przeszkodzie panowaniu w społeczeństwach miłości bliźniego.

Dbajmy o rozwój przemysłu krajowego.

Cóż mówić o tem, że, aby przesiedlić się szynkarzowi z jednego miejsca zarobkowego do innego lokalu, w którym także przedsiębiorstwo istnieje, musi on doznawać upokorzenia i narażać się na kosztowne protekcyjne w celu otrzymania w tej mierze zezwolenia, które mu ustawa postanowieniami swemi udziela? Są to wszystko stosunki niezdrowe, których Rada miejska w interesie powagi i dobra gminy naszej stolicy pozbyć się powinna, choćby wbrew uporowi odnośnego referenta, który mimo swych zdolności staje się dziś w obec swej słabości formalnie niemożliwym w rządach autonomicznych.

Sprawy przemysłu szynkarskiego powierzyć wypadało by w inne bardziej odpowiadające ręce, a obecnego referenta, jako dobrego finansistę, możnaby powołać (jako pensjonistę) do komisji finansowej i osobno odpowiednio honorować, a nie narażać go, jak dziś, na niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża jego zachowanie się wobec stron.

Na zakończenie poruszonej sprawy uregulowania stosunków przemysłu gościnno-szynkarskiego we Lwowie, wypada nam też poświęcić kilka słów

praktykowanemu w naszej stolicy sposobowi wyznaczania późnych godzin policyjnych dla przedsiębiorstw szynkarskich. Na podstawie przestarzałego reskryptu namiestnictwa z roku 1876 wyznaczono dla lwowskich restauracji i kawiarni godzinę pierwszą w nocy, a dla pospolitych szynków godzinę jedenastą w nocy do zamykania lokali zarobkowych.

Każdy to wie, że do kawiarni idzie się dopiero z restauracji i to najczęściej z chwilą zamykania tej ostatniej. Należało tedy i należy ustanowić w ten sposób godziny policyjne, iżby kawiarnie o godzinę później od restauracji były zamykane.

Od roku 1876 do dziś stosunki się zmieniły i dziś powołany reskrypt, ustanawiający późne godziny policyjne, wywołał i wywołuje istny rozgardyasz, wobec którego to, co wczoraj uznano za restaurację, dziś uchodzi za szynk pospolity i odwrotnie, nie wspominając już wcale o wieściach towarzyszących decyzjom o owych godzinach policyjnych i o katuszach jakich doznawać muszą interesowani przedsiębiorcy, rozumie się nie bez ofiar materialnych, skoro po 50 złr. i wyżej opłacali adwokatów za napisanie skutkującego podania.

A wszak i co do wyznaczenia późnych godzin policyjnych dla przedsiębiorstw gościnno-szynkarskich jest gmina interesowaną, skoro do jej zakresu działania należy czuwanie nad bezpieczeństwem publicznym, tudzież zdrowiem ludzkim i nad obyczajnością publiczną. Należałoby zatem zasięgnąć jej opinii w sprawie policyjnych godzin i ustanowić je na zasadzie ustawy z 23 czerwca 1881. Dz. p. p. Nr. 62.

Z uwag naszych, poświęconych sprawom przemysłu gościnno-szynkarskiego, wypływa konieczność usunięcia złego, co jedynie stać się może wtedy, gdy bezprawie ustąpi miejsce prawu. A wtedy nastąpi zreformowanie statutów lwowskiej korporacji szynkarzy i kawiarni, tudzież oberzystów i restauratorów i ukonstytuowanie się jej na zasadzie obowiązującej dziś ustawy przemysłowej, jakoteż oznaczenie przez Radę miejską wysokości liczby potrzebnych dla Lwowa przedsiębiorstw gościnno-szynkarskich i odpowiednio potrzebom miejscowym rozlokowanie ich w myśl § 18. ust. przem., przez wyznaczenie dla każdej ulicy i placu odpowiedniej ilości tych przedsiębiorstw.

To też spodziewamy się, że Rada miejska, a przede wszystkim prezydent miasta zechce zająć się sprawą uregulowania stosunków lwowskiego przemysłu gościnno-szynkarskiego, a pewnie tem większą przysługę wyświadczy się naszemu społeczeństwu, aniżeli schlebaniem stańczykiery.

A czas najwyższy, by zająć się tą sprawą.

Kronika.

Komisja obradująca nad drożyzną we Lwowie gracko wywiązała się ze swego zadania, uchwalając urządzenie na targowicach miejskich krytych hal, dla których miejski urząd budowniczy sporządzić ma plany i kosztorysy. Miejmy nadzieję, że zanim tę czynność budownictwo miejskie załatwi, Bóg obdarzy nas urodzajnym rokiem.

Przy grze w karty. Kontra! zawołał jeden z czwórki grających i w tej samej chwili runął z krzesła na ziemię rażony udarem serca. Dwaj inni rzucili się go ratować, zaś ten co dostał kontrę zasadził ewikier na nos i rzecze: Muszę ja zobaczyć, na co też on mi dał kontrę.?

Krecia praca jezuityzmu, krzątająca się około wywoływania chaosu w stosunkach społecznych i nakłaniająca jednych do nienawiści ku drugim, faktyczna twórczyni wszelakiego rodzaju socjalistycznego roznamiętnienia i zwyrodnienia, lecz daleka od socjalizmu Chrystusowego; nie przebiegająca w środkach dla dopięcia swego celu, a przede wszystkim celu wskrzeszenia czasów konkordatowych i świeckiego panowania papieżów, zaczyna grozić Kościołowi katolickiemu, ma bowiem w pośród mas naszego ludu pracującego kiełkować myśl uwolnienia się od niej

przez zmianę religii katolickiej na wyznanie protestanckie.

Jak nas wieści dochodzą, głównym powodem propagowania zamiany religii katolickiej na protestancką, ma być sprawa wmieszania naszych Książąt kościoła i kleru do agitacji przy wyborach i do służenia reakcyjnym celom politycznym, co sprzeciwia się zasadom Zbawiciela świata, Który miłością bliźniego łączył i łączyć kazał ludy i narody z sobą i tą miłością bliźniego miłować również Boga. Żyjemy w czasie samych niespodzianek, ba nawet i takiej, że ks. Stojałowski poślubił w słowiańskiej świątyni ideę polskości Koła polskiego i że ten związek małżeński pobłogosławiły ręce Ebenhocha. Goto wiśmy jeszcze dożyć pojawienia się nowego Marcina Lutera.

Młódź akademicka stańczykowskiej prowincji wyprawiając hr. Badeniu *fakelcug* ze śpiewami w Krakowie, wołała: *pereat Gautsch!* Widocznie zapomniano o tem, że ten sam hr. Gautsch był drogim gościem hr. Badeniego w Busku, któremu on później ofiarował tekę ministra oświaty i jako minister prezydent szedł z nim *durch dick und dünn*.

Duchowieństwo katolickiego Kościoła mogłoby pójść w ślady świeckiego stanu lekarskiego i na wzór stacyi ratunkowej lekarskiej utworzyć stacyę kapłaństwa katolickiego, która by zajęła się grzebaniem zwłok zmarłych ubogich katolików, których dziś bez asystencji księdza wiozą na wieczny spoczynek.

Założenie takiej stacyi i dla powyższego celu, byłoby miłszem Bogu i ludziom dobrej woli, aniżeli zakładanie klerikalnych pism i pisemek, zięjących nienawiścią i siejących ziarno niezgody między rodziną bracią, ażeby w ten sposób uprawiając glebę pod zasiew reakcyi, tem pewniej można zgubić i usmiercić ducha wolności.

Wolność ludów nie musi to być taka zbrodnia, kiedy za nią i kapłani nieśli w ofierze swe życie i dziś jeszcze wielu z nich wzdycha do niej i wzdryga się na widok tego kapłaństwa, które owiane duchem policyjnym, stanowi przednią straż upiorów reakcyi i absolutyzmu.

Niespodzianki dźwigających ciężary podatkowe. W roku 1881 uszczęśliwił nas minister finansów Dr. J. Dunajewski ustawą wprowadzającą osobną opłatę od wyszynku napojów wysokowych, która we Lwowie liczącym nad sto tysięcy mieszkańców wynosi rocznie 100 zł. jeżeli ten wyszynk jest główną, a natomiast tylko piątą część rocznie opłacanego podatku zarobkowego bez dodatków, jeżeli stanowi uboczną czyli podrzędną gałąź przedsiębiorstwa. Jeżeli n. p. restauratorowi, kawiarniowi lub cukiernikowi wymierzono podatek zarobkowy 8 zł. 40 ct. bez dodatków, a w jego przedsiębiorstwie wyszynk wódek wykonuje się li tylko ubocznie, podlega on osobnej opłacie w kwocie 1 zł. 68 ct. rocznie zamiast 100 zł. a. w.

Do wydawania orzeczenia, czy w przedsiębiorstwie wykonywany jest wyszynk wódek jako główna czy jako uboczna gałąź zarobkowa, powołaną została mocą powyższej ustawy władza przemysłowa (we Lwowie magistrat) po zasięgnięciu opinii władzy skarbowej.

Wbrew temu orzeczeniu ustawy i wbrew opinii magistratu wydało namiestnictwo w porozumieniu z władzą skarbową orzeczenie w sprawie tego wyszynku w restauracji tutejszego przedsiębiorcy pana Szymona L. uznając tenże za główną gałąź zarobkową w okresie czasu od 1883 do 1887.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła strona ukrócona i pokrzywdzona w swych prawach rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, które w porozumieniu z ministerstwem skarbu rekursu jego nie uwzględniło, poczem lwowska dyrekcya okręgu skarbowego zarządziła kroki w celu wyegzekwowania od p. Sz. L. za powyższe lata tytułem osobnej opłaty kwoty 484 zł. 20 1/2 ct. a tytułem grzywn 968 zł. 41 ct. razem tedy 1452 zł. 61 1/2 ct.

Zasadzony przedsiębiorca wniosł ale zażalenie nieważności do Najwyższego Trybunału administracyjnego, który po przeprowadzonej rozprawie zniósł orzeczenia ministerstwa i namiestnictwa a tem samem i władz skarbowych i kazał w sprawie tego wyszynku wydać władzy przemysłowej (magistratowi) ponowne orzeczenie. Magistrat na tej podstawie i zgodnie z wyż powołaną ustawą wydał po zasięgnięciu opinii

władzy skarbowej ponowne orzeczenie, uznając wyszynk wódek wykonywany od 1883 do końca 1887 a następnie od II półrocza 1888 do końca 1893 za uboczny czyli podrzędną gałąź zarobkową restauracji pana Sz. L., któremu to orzeczenie doręczył z tem, że władzy skarbowej przysłuży prawo wniesienia przeciw niemu rekursu.

Do dziś dnia nie wie turbowany restaurator, czy władza skarbowa korzystała z prawa rekursu lub nie, ale za to dowiedział się o tem, że urząd podatkowy i okręgowa Dyrekcya skarbową wezwała magistrat do wyegzekwowania przymusowego owej kwoty 1452 zł. 61 1/2 ct. a to na zasadzie jej orzeczenia, uchylonego orzeczeniem Najwyższego Trybunału administracyjnego. Kancelarya egzekucyjna magistratu wydelegowała do przedsiębiorstwa p. Sz. L. egzekutora, a ten zagrabił mu jego ruchomości i zapowiedział transferowanie tychże celem dokonania sprzedaży licytacyjnej. Gdzież więc ustawy i ich przepisy? Podajemy powyższy fakt jako *curiosum* do wiadomości ministra finansów i prezydenta krajowej władzy skarbowej z prośbą o zarządzenie kroków celem położenia tamy podobnej dowolności naruszającej ustawy i niepokojące obywateli opodatkowanych, z tą uwagą, że takie bezpodstawnie zarządzane fantowanie przemysłowca podkopać gotowe jego kredyt i tem samem przeprowadzić go o ruinę majątkową. Dobro Państwa nie wymaga takiego postępowania, niestety praktykowanego jak zwykle, w Galicyi.

W Samborze spotkała wielka niespodzianka tamtejszego kawiarni p. J. K. istniejącego od roku 1886, gdyż wbrew dotychczasowemu postępowaniu władzy skarbowej i starostwa uznano wykonywany w jego kawiarni wyszynk napojów wysokowych za główną gałąź zarobkową, podlegającą najwyższej opłacie osobnej. Rzecz dziwna, że ta sama kawiarnia, która przez 11 lat opłacała niższą opłatę osobną od rzeczonoego wyszynku i której stosunki zarobkowe w niezmiernie dotąd się nie zmieniły, nagle w skutek opinii straży skarbowej zaliczoną została do rzędu przedsiębiorstw z cechą pospolitego szynku, skoro w niej w tym roku uznano wykonywany wyszynk wódek za główną gałąź zarobkową. Albo więc poprzednie kontrole straży skarbowej, odbywane przez lat jedenaście, były niezdolne do ocenienia faktycznych stosunków przedsiębiorstwa p. J. K. inne bowiem przypuszczenia chcemy wykluczyć, albo też terażniejsza kontrola straży skarbowej sprawę przehalowała z krzywdą kawiarni, którego być nie powinien zuów zależeć od widzimisię strażników skarbowych.

Ogród pojezuicki przedstawia w obecnej porze zimowej barbarzyński charakter naszego społeczeństwa. Pomimo stawianych przeszkód i znaków przestrogi potworzono wzdłuż i wszerz całego ogrodu ścieżki, a gdy którą z nich strażnicy miejscy zagrodzą, tworzą się obok niej nowe i co raz liczniejsze i tratuje się i ubija trawniki bezkarnie. Chyba dzieci indyanie mogą iść w zawody z naszą publicznością, która zamieszkuje stolicę więcej powinna okazywać się skłoną do poszanowania publicznej własności, jaką stanowią publiczne ogrody spacerowe i w ogóle plantacje stolicy.

Zbliża się wiosna, a z nią i rozpoczęcie robót budowlanych, które w naszej stolicy prawie rok-rocznie następują sposobności do narzekań na praktykowane nadużycia wpływowych radnych miasta, zasiadających w sekcji budowniczej. Nie mówimy już o gorszącym postępowaniu ze strony niektórych funkcjonaryuszów miejskiego urzędu budowniczego, pełniących rolę stręczycieli narzucających się stronom z poradą, ażeby do budowniczego X. lub Y., zasiadającego w radzie miejskiej się udawali, jeżeli chcą mieć plany szybko zatwierdzone i t. p. ale podnosimy fakt, że dowolne rozpoczęcie robót budowlanych przed uzyskaniem zezwolenia władzy i dowolna zmiana zatwierdzonych planów budowy w czasie jej wykonywania, nie mówiąc już o dowolnym postępowaniu z linią regulacyjną — są u nas na porządku dziennym i stanowią nie więcej tylko małą nie znaczącą nieformalność która ale w myśl obowiązującej ustawy budowniczego dla miasta Lwowa jest jednakże naruszeniem postanowień tej ustawy, dokonywanem w imię solidarności generał — macherów radzieckich.

Miejski urząd budowniczy i jego funkcjonaryusze spełniać mają sumiennie swój zakres działania, który jednakże wcale nie zawiera działu stręczycielstwa, choćby na koszyść radnych budowniczych.

Ojcowie miasta widocznie z zamięłowania do staropolskiego przysłowia: *krak krakowi oka nie wydziobię i ręka rękę myje*, częstokroć wbrew zarządzeniom magistratu, opartem na wyraźnych postanowieniach ustawy budowniczej, preferują udzielanie konsensów na budowę lub na zamieszkanie, a w najnowszym czasie i na wyprawienie ścian na zewnątrz nowych budowli, co ostatecznie degraduje znaczenie tej ustawy do zera i tem samem czyni ją piętą kołem uwozu, a społeczeństwo nasze narażone uzasadniony zarzut, że nie dorosło do godności obywatelskiej głównie polegającej na poszanowaniu ustaw i że zdolniejszym jest do służenia prywatnie niż sprawie publicznej. Gdy według również staropolskiego przysłowia: *nie ma karesu bez interesu*, tedy nie też dziwnego w tem dopatrywać nie można, że najróżnorodniejsze wieści z tytułu takiego postępowania panów radnych kursują po mieście.

Rada miejska obowiązana jest czuwać nad ściśle przestrzeganiem ustawy budowniczej i nie ma prawa udzielania od jej postanowień dyspensy, gdyż ona tej ustawy nie sankcjonowała, a więc i jej znosić nie może. Prezydent miasta powinien i jest obowiązany czuwać nad uszanowaniem przepisów ustawy budowniczej, której naruszanie jest we Lwowie na porządku dziennym zwłaszcza ze strony wpływowych radnych-budowniczych, a każdą jej z tą ustawą sprzeczną uchwałę zasystować i odesłać do decyzji Wydziału krajowego, by w ten sposób odzwyczaić radnych od naruszania postanowień wspomnianej ustawy. Radzimy również, ażeby w wypadkach, gdzie rozchodzić się będzie o konsens na zewnętrzne wyprawienie murów i na zamieszkanie nowo wybudowanych domów, wykonywanych przez budowniczych z rady miejskiej, wzywano do odnośnej komisji delegata z przemysłowego Stowarzyszenia budowniczych i majstrów murarskich, kamieniarskich i ciesielskich. Do tej sprawy wrócimy jeszcze przy sposobności omawiania przemysłu budowlanego w rubryce: *„Dbajmy o rozwój przemysłu krajowego“*.

Na Strzelnicy miejskiej wieszano sobie przy opłatu wszelkiej pomyślności, do czego i my chętnie się przyłączamy, życząc drużynie strzeleckiej złożonej z mieszczan przemysłowców, przedewszystkiem zdrowia, w tem słowa znaczeniu, by dalekie będąc od serwilizmu ~~pracowało gorliwie~~ i uczciwie nie tylko na chleb powszedni, ale też i dla dobra publicznego i żeby kierowało się zasadą: *pracuj i oszczędzaj, a o dobrą swą sławę dbaj i do klamki pańskiej nie wzdychaj, ani do lokajstwa, ani do życia nad stan, ani do żadnej rzeczy, która poniża uczciwą pracę przemysłowca i czyni zeń narzędzie reakcyi“*.

Ring cegielniany zniżył cenę cegły na 13 zł. 50 ct. za 1000 cegieł, lecz chociaż pozostało mu kilkadziesiąt milionów cegieł w zapasie, jakoś po owej zniżonej cenie cegły nie sprzedaje. Owa zniżona cena jest więc li manewrem, który dotkliwie odbić się może na skórce budowniczych i majstrów murarskich, gdyby ci zawierając obecnie umowy na nowe roboty murarskie brali za podstawę do swego rachunku zniżoną cenę cegły. Zwracamy tedy uwagę ich na tę okoliczność.

Nic nie szkodzi, możesz jeszcze być członkiem przełożenia zboru rzekł niegdyś do swego dependenta pewny zamożny adwokat mojżeszowego wyznania, którego przychwycił na zwędzeniu swego pularesu z pieniędzmi. I rzeczywiście ziściły się słowa prorocze dziś już w grobie spoczywającego mecenasa, bo dziś niegdyś jego dependent jest zamożnym adwokatem, akcyonaryuszem a nawet należy do „Vorstandu“ zboru izraelickiego, choć niegdyś świślał srebrne łyżki i pularesy z pieniędzmi. *„Ehre dem Ehre gebührt.“*

Po powrocie z Buska. Prezydium Rady miejskiej t. j. Dr. Zdzisław Marchwicki — przepraszam pp. Dr. Godzimir Małachowski, Schayer i Michał Michalski, przygotować ma plany na założenie fundamentów nowej solidarności, polegającej na tem, że wszystkie uchwały Rady zapadać mają wedle komendy jej prezydium. Czy także i w sprawie sprzedania p. Marchwickiemu gruntów na Szumanówce?

Nagroda honorowa
Ministerstwa handlu

C. k.  uprz.

Medale i o dznanzenia
na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów rozolisów i octu
JULJUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW

Jakób Sprecher i Spółka

we Lwowie

poleca najlepsze i najczystsze wódki polskie mocne, rozolisy przednie, likiery, rummy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Sfarę, Owocówkę, Ratafę, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Djabeł, Dziennik, Karpatówkę, Specjalności fabryk i t. p. po cenach najprzystępniejszych. Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów, poddaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbirowi a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco fabryka Cała butelka Kminkowego rosolisu . . . 70 ct.
no. ujemy: Kontuszówki . . . 60 ct.

Laboratorium technologii chemicznej c. k. szkoły
politechnicznej we Lwowie L. S.
Orzeczenie. L. 32. Stempel 50 ct.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów. szczegółowego poszukiwania „fuzla i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: „Kontuszówka I.“ jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiegokolwiek podejrzeniu oddać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwymi były. Wyrób ten jest mocnym, rozrzuwającym napojem czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów dnia 28. maja 1894 **Prof. BRDN PAWLEWSKI (m. p.)**

Celem położenia tamy nadużyciom restauratorów, mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Nafta Toepfer, ul. Trybunalska 12.	Lewenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką“ ul. Kopernika 10.	Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Arnold Wilhelm, Batorego 18.	Zopatyński Wojciech, Gródecka 79.
Bukalski Władysław, ul. Szeptyckich	Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Breitmeyer Wilhelm, Trybunalska 10.	Post Szymon, ul. Krakowska.
Ehrlich Józef, ul. Jagiellońska 22.	Pomeranz A. Rynek 6.
Flieg Józef, ul. Jagiellońska 22.	Przybylski Karol, Teatralna 12.
Fried Jakób, Rynek 13.	Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Garfunkel Oziasz, ul. Wałowa pod „Polakiem“.	Rudziński Antoni, restauracja kolejowa
Gentel Ignacy Kazimierzowska.	Reich Samuel, Rynek 5.
Grünfeld Adolf, Janowska.	Salzberg Herman, ul. Kołataja, rog Kazimierzowskiej
Heller Jakób, Sobieskiego 24.	Schulim Stoff ul. Sobieskiego, pod Słoniem.
Hellmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.	Tennenbaum Ignacy, Jagiellońska 4.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.	Tenzer S. B., Chorażczyzna 23.
Kraus Adolf, ul. Skarbowska 9.	Teichmann Teofil, Dominikańska 2.
Jerzy Kirsch, ul. Solarna 6.	Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Landes H. Skarbowska 4.	Zyczyński L. róg ul. Mikołaja i ul. Zyblikiewicza.
Lemel S. ul. Grodecka 54.	

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. **Ozjasza Wixla i Syna**
ul. Bogusławskiego 1. 13. — Telefon Nr. 6.

Skład piwa faszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego,

JAN GÖTZ, browar w Okocimie.

HANDEL WEDLIN

FRANCISZKA UNDERKI

pod l. 22. ulica Akademicka we Lwowie

poleca:

wyborne i w smaku niezrównane szynki, ozory, kielbasy, pasztety, salcesony, salami, wędzonkę i w ogóle wyroby masarskie i wędliniarskie, tudzież słoninę i smalec. Cena umiarkowana. Za dotychczasowe względy dziękuję i nadal się tymże poleca

Z głębokim uszanowaniem

FRANCISZEK UNDERKA.

HENRYK SALVER

architekt i konces. budowniczy pod l. 8 ulica Sykstuska we Lwowie projektuje nowe budowy i wykonuje odnośne plany budowy, przeprowadza rekonstrukcje budowli istniejących i podejmuje się wykonania wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa, a to tak we Lwowie, jak i na prowincyi. Ukończone studia techniczne i złożone egzamina zawodowe tudzież długoletnia praktyka połączona z doświadczeniem, wreszcie chlubna opinia, stanowią rękojmię sumiennego wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Zaszczytnie odszczególniona na Powszechnej Wystawie Krajowej

Pracownia Bednarska

Frańciszka Müllera

ul. 4 ulica Kąpielna we Lwowie

(terytorjum browaru śp. Karola Kisielki)

przyjmuje:

zamówienia miejscowe i z prowincyi na wszelkie roboty w zakresie bednarstwa wchodzące, wykonuje je na czas (ważne dla gorzelni i browarów) z doborowego materiału, tudzież poleca wielki zapas beczek 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych.

Z głębokim szacunkiem

Frańciszek Müller.

HOTEL PAŃSKI

połączony z Restauracją

we Lwowie, ul. Grodecka l. 5. vis a vis kościoła św. Anny

poleca

elegancko umeblowane pokoje gościnne z pościelą od 70 ct. za dobę.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847

Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

gdzie również mieści się tegoż

HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspaniałą z komfortem urządzoną salę wraz z przyległym pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów. i t. p.

jakoteż

RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzona i zaszczytnie znana, poleca

Kuracyjne wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno leczniczy.

Jeneralne zastępstwo

pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie i Okocimskiego oraz

Lilienfelda i Sp. we Lwowie

poruczone firmie

Ozjasz Wixel i Syn

we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6

poleca swój GŁÓWNY SKŁAD

PIWA OKOCIMSKIEGO

marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe z browaru Jana Götza w Okocimie i pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie.

w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych zawsze świeże i wystające a z lwowskich

LEŻAK i PIWO MARCOWE

J. Lilienfelda i Sp. za najlepsze uznane

Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza w butelkach S. WIESER ulica Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Pierwsza galicyjska fabryka

PIECÓW KAFLOWYCH

CH. MENKES

założona w roku 1873 we Lwowie, której wyroby zjednały sobie zaszczytne uznanie, poleca: **Piece, Kominki i Wanny z ozdobnych kafli**, tudzież podejmuje się wyłożenia ścian i posadzek płytkami kaflowymi i wykonania w zakresie tego przemysłu wchodzących robót i reparacyi, po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia przyjmuje kantor fabryki pod l. 1. ulica Kościuszki we Lwowie.

GIOVANI ZULIANI

Pierwsza koncesyonowana

fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie poleca własne krajowe wyroby posadzki weneckie terazzo mazajkowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu desepiowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznia się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych. (Lwów „Impresas“.

Prawnik (izraelita) poszukuje lekcyi na wsi. Łaskawe zgłoszenia „A. B.“ w biurze dzienników Karola Buchstaba, l. 21. ul. Karola Ludwika we Lwowie.

Chleba naszego

pieczywa z dostawą do domów kosztuje:

Bochenek duży 38 ct. mały zaś 21 ct. — Zamówienia przyjmuje Zarząd piekarni **A. BARANIECKIEGO** ul. Grodecka l. 5.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego